

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 10 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej. w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz millm. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20187.

Dalszy rozwój wypadków w Austrii

Zabójcy kanclerza Dollfussa stanęli przed sądem.

WIEDEN (Pat). Dziś popołudniu przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko mordercom kanclerza Dollfussa, pomocnikowi handlowemu Ottonowi Planecie i przeciwko przywódcy napadu na urząd kanclerski elektrotechnikowi Franciszkowi Holzweberowi. Ubaż oskarżeni są o zdradę stanu, a Planetta ponadto o morderstwo dokonane na osobie kanclerza Dollfussa. Po odebraniu generaljów od oskarżonych zabrano głos prokuratorowi i upy. Oświadczył on m. in.: W dniu 20 bm. przed gmachem urzędu kanclerskiego zjechał jeden samochód osobowy i 11 ciężarowych, na których znajdowali się narodowi socjaliści, przebrani za żołnierzy. Samochód osobowy i 4 ciężarowe zajęły na podwozce urzędu kanclerskiego. Około 200 terrorystów wyskoczyło z samochodów i oświadczyło strażą wojskową i policją i obaczyło z wydozbytymi rewolwerami różne sale urzędu kanclerskiego. Wozny kiedwiec widział z okna niebezpieczeństwo i starał się uratować kanclerza. W tym celu prosił kanclerza, aby udał się dalej, gdyż pragnie go przeprowadzić do arcymu tajemnym wyjściem, skąd mogłoby się uratować. Zamiar ten nie udał się. Tymczasem terrorysty wtargnęli do sali. Ucieczka kanclerza stała się niemożliwa. Jeden z terrorystów strzelił do kanclerza dwa razy. Kanclerz wzniósł ręce w górę, jak do modlitwy. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że kanclerz jeszcze parę godzin był przy życiu, a częściowo nawet przytomny. Mimo, że opatrunki założono mu w 20 minut po zranieniu, mógł on jeszcze rozmawiać kilkakrotnie z ministrem Feyem. Około godz. 17-ej kanclerz wydał ostatnie technicznie. Oględziny lekarskie stwierdziły, że obie kule przeszły przez szyję kanclerza. Jeden z strażników przebił ręką kanclerza. Zaden z obu strzałów nie był bezpośrednio śmiertelny. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku. Po rozbrojeniu terrorystów, co nastąpiło o godz. 19-ej, znaleziono cały skład broni i amunicji przez nich porzuconej, m. in. 64 pistoletów systemu Steyer, 21 bagnetów, 200 ładowanek i 765 nabojów. Różne poszlaki wskazują na to, że strzały do kanclerza dał oskarżony Otton Planetta, który zresztą przyznaje się, że, być może, strzelił raz do kanclerza, nie miał jednak zamiaru trafić go ani też zabijać go, ponieważ wydany został rozkaz niestosowania żadnego gwałtu, w szczególności zaś niestrzelania, chyba w nagłym wypadku. Planetta twierdzi, że strzały trafiły kanclerza przypadkiem. Tłumaczenie to jest, zdaniem oskarżyciela, niesłuszne. Byłoby to szczęśliwym przypadkiem, gdyby oba strzały trafiły kanclerza prawie w to samo miejsce. Świadek, ślusarz Stein, dowodzi, że Planetta pokazywał, w jaki sposób strzelał do kanclerza. Oskarżyciel prosi o zasądzenie za zdradę stanu, Planettę zaś prócz tego za zbrodnię morderstwa. Na wniosek obrony, przewodniczący odroczył rozprawę na pewien czas, aby dać możliwość

obrońcom porozumienia się z oskarżonymi. Rozprawę wznowiono o godz. 19.30. Data, w której odbywa się rozprawa, pismowana była przez oddziały wojska, które stały na krągankach z karabinami z nasadzonemi bagnetami. Po przerwie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Oskarżony Otton Planetta oświadczył, że wtargnął do urzędu kanclerskiego, ponieważ miał taki rozkaz. Na zapytanie, od kogo ten rozkaz otrzymał, Planetta nie odpowiada. Do stronnictwa narodowo-socjalistycznego oskarżony należał od r. 1929. Za agitację narodowo-socjalistyczną został wydalony z wojska przed 2-ma laty. Planetta zeznaje dalej, że bron i amunicję spiskowcy otrzymali ze Stiits-Laverne, nie może jednak powiedzieć od kogo. Odznaki porucznika przyszył sobie sam. W poniedziałek powiedział mu, aby był gotów na wtorek i środę. Kto mu to powiedział wie, ale nie może wyjawić kto. W środę znalazł w skrzynce listowej kartkę wzywającą, aby się zjawił w południe w sali gimnastyków niemieckich. Następnie Planetta opisuje scenę zamordowania kanclerza. W końcu oświadcza, że uważa to, co zrobił, było błędem i że żałuje, że zastrzelił kanclerza.

Rozprawa trwa dalej. Wyroki należy się spodziewać po północy. WIEDEN (Pat). Po Planecie zeznał drugi oskarżony Holzweber. Następnie jako świadkowie zeznawali minister Foy, podsekretarz stanu Karwinsky i minister Neustaedter-Stuermer. Karwinsky i Stuermer zeznali, że umowa, którą zawarli z powstańcami, miała być nieważna, jeżeli który z członków rządu będzie zabity.

O godz. 1.15 w nocy oświadczyli obrońcy, że z powodu przemęczenia nie mogą brać udziału w sprawie. Przewodniczący odroczył wobec tego sprawę do godz. 9-ej rano.

ZEZNANIA DOMNIEANEGO ZABOJCY DOLLFUSSA. PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Wiednia, że dziś rano odbyło się przesłuchanie byłego sierżanta Planetty, który brał udział w zamachu na pałac kanclerski w Wiedniu i wedle przypuszczeń, był sprawcą zabójstwa kanclerza Dollfussa. W czasie przesłuchania Planetta przyznał się, że zabił kanclerza, tłumacząc, że była to zemsta osobista za usunięcie go z armii austriackiej z powodu jego przekonań narodowo-socjalistycznych. Zamachowiec twierdził, że dał do kanclerza dwa strzały rewolwerowe.

WIEDEN (Pat). „Wiener Zeitung” donosi, że spiskowcy tłumaczyli się pod przymusem, gdyż w razie odmowy groził im sąd kapturowy. Wczoraj przewieziono do sądu krajowego 8 terrorystów, którzy 25 bm. napadli na gmach radja wiedeńskiego. Kilku z nich jest ciężko rannych. Prócz tego przewieziono do Wiednia uczestników rewolty w Styrii, Austrii Górnej, Karyntji i Salzburgu.

NOWE PLANY ZAMACHU?

WIEDEN (Pat). W niedzielę wieczorem krążyły w Wiedniu najrozmaitrze niepokojące pogłoski o nowych planach zamachu ze strony narodowych socjalistów. Z kół urzędowych zapewniają, że pogotowie alarmowe w Wiedniu otrzymało zarządzenia, aby przeszkodzić wszelkim ewentualnościom. Gmach kanclerski otoczony został ze wszystkich stron wojskiem. W gmachu tym toczyła się konferencja ministrów w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

ZNAMIENNY KOMUNIKAT.

LONDYN (Pat). „Times” ujawnia szczegóły, dotyczące ostatnich wypadków w Austrii. W dniu zamachu na Dollfussa niemieckie biuro informacyjne rozesłało w godzinach wieczornych komunikat dla prasy niemieckiej, zawierający gorące pochwały powstańcom, którzy sprawować mają sąd nad rządem Dollfussa. Komunikat stwierdza, że rząd Dollfussa został obalony i wyraża nadzieję, że wbrew temu co utrzymują obce mocarstwa, związek Niemców z Austrią dojdzie do skutku. „Times” twierdzi, że komunikat ten był tylko pół godziny w redakcji berlińskiej, następnie go wycofano i zakazano publikować. Komunikat, według „Timesa”, był oparty na informacjach, otrzymanych od inspektora partyjnego narodowo-socjalistycznego Habichta, który dlatego został na drugi dzień przez Hitlera usunięty.

REWELACJE FRANCUSKIE O LEGJONIE AUSTRIACKIM HABICHTA.

PARYŻ (Pat). „Paris Soir” pisze, że legion austriacki Habichta był gotów przekroczyć granicę Austrii jeszcze w dniu 1-go marca. Marsz ten nie doszedł do skutku dzięki energicznej interwencji Mussoliniego, który w porę dowiedział się o przygotowywanym zamachu stanu. W czerwcu r. b. odbyło się rzekomo posiedzenie, w którym wzięli udział również 2 przywódcy austriackich narodowo-socjalistów Braicht i Frauenfeld. Na posiedzeniu tem postanowiono prowadzić intensywną akcję terrorystyczną w Austrii, obliczoną na to, aby kanclerz Dollfuss wybrał pomiędzy kapitulacją a wojną domową Miasta Lindau i Passau miały być ośrodkami, zaopatrzającymi hitlerowców austriackich w materiały wojenne.

Pucz, jak twierdzi dziennik, miał być dokonany najpóźniej we wrześniu. O planowanym zamachu stanu był poinformowany Rintelen i pewne grupy byłych generaljów austriackich. Wykonanie planu zostało przyspieszone jedynie na skutek raportów Rintelena, który donosił, że w Riccione Mussolini i Dollfuss zamierzają uczynić z niepodległości Austrii rodzaj dogmatu europejskiego.

Pomimo wypierania się udziału w wypadkach wiedeńskich przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy, fakty powyższe zdaniem korespondenta, nieulegają wątpliwości. Obecnie legiony austriackie zostały rzekomo przeniesione z Ba-

warii do Turynji. Twierdzenie, że rząd niemiecki nie brał udziału w wypadkach austriackich, wywołało przedewszystkiem silną reakcję wśród członków legjonów austriackich. Korespondent „Paris Soir” pisze, że w Berlinie rozrzucono ulotki, głoszące że narodowi socjaliści w Austrii zostali zdradzeni.

NIEMCY MIESZAJĄ SIĘ W SPRAWY WEWNĘTRZNE AUSTRII.

WIEDEN (Pat). Komisarz rządowy do spraw propagandy pułk. Adam ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że koła narodowo-socjalistyczne w Niemczech przypisują zamianowaniu wicekanclerza Papena na posła w Wiedniu przesadne znaczenie i że niedocenianą krytycyzmą opinii publicznej w Europie i całym świecie. Prasa niemiecka jest zdaje się zdania, że Austrija powinna na wiadomość o zamianowaniu Papena zmienić radykalnie swój kurs polityczny. Twierdząc, że w ciągu ostatniego półtora roku Niemcy i potężne organizacje niemieckie mieszały się w sprawy austriackie, posługując się często środkami niedopuszczalnymi w stosunkach międzynarodowych autor komunikatu uważa, że teoretyczne oświadczenia nie są dla Austrii wystarczające. W ciągu ostatniego roku Niemcy kilkakrotnie obiecywali nie mieszać się w sprawy wewnętrzne Austrii. Przyczyną tego nie dotrzymania. Zdanie, stawiane przez prasę niemiecką z niezwykłą gwałtownością, co do nowej orientacji polityki Austrii, oznacza ponowną próbę mieszać się w wewnętrzne sprawy Austrii.

WOJSKOWE POSUNIĘCIA WŁOCH.

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka omawia wiadomości o koncentracji wojsk włoskich nad granicą austriacką. „Völkischer Beobachter” zapewnia, iż wojskowe przesunięcia włoskie nie mogą być skierowane przeciwko Niemcom i mają najwidoczniej na celu zabezpieczenie interesów włoskich w Austrii. Niemcy przyglądają się temu wraz z innymi państwami z całym spokojem, tembardziej, że ograniczali się oni wobec Austrii zawsze i wyłącznie do roli obserwatorów.

„Der Tag” pisze, że zachodzi tu bezspornie mieszanie się do stosunków austriackich. Coby się stało, zapytuje dziennik, gdybyśmy stowiali podobne środki i przykładali Wiedniowi pistolet do piersi.

PARYŻ (Pat). Agencja „Havasa” donosi z Rzymu, że 4 dywizje na granicy austriackiej zajmują przełęcz górskie.

NA GRANICY JUGOSŁAWJI.

WIEDEN (Pat). „Telegraph” donosi z Maribora (Jugosławia), że napływ terrorystów narodowo-socjalistycznych ze Styrii jest ogromny. Władze jugosłowiańskie rozbrajają wszystkich i umieszczają w obozach koncentracyjnych. Liczbę zbiorów obliczają na przeszło 1000 ludzi.

NOWY RZĄD AUSTRIACKI KANCLERZEM ZOSTAŁ SCHUSCHNIGG

WIEDEN (Pat). Około godz. 2-ej w nocy został ogłoszony następujący komunikat urzędowy: Prezydent związkowy Miklas zamianował dziś dotychczasowego min. oświaty Schuschnigga kanclerzem i zatwierdził listę członków nowego rządu przedłożoną mu przez kanclerza Schuschnigga. Lista nowych członków gabinetu jest następująca: kanclerz dr. Schuschnigga, który równocześnie obejmuje ministerstwo obrony krajowej, ministerstwo oświaty i ministerstwo sprawiedliwości Wicekancl. Ernest Starhemberg, któremu powierzono równocześnie kierownictwo spraw bezpieczeństwa publicznego. Min. Berger obejmuje min. spraw zagranicznych. Min. Fey obejmuje oprócz dotychczasowej funkcji, funkcję generalnego komisarza do spraw we-

wnętrznych. Ministrem finansów został Burech. Ministrem handlu Stockinger. Ministrem opieki społecznej Neusschitten Sturmen. Ministerstwo rolnictwa nie zostało jeszcze obsadzone. Kanclerz mianował zastępcą swoim do spraw obrony krajowej dotychczasowego sekretarza stanu gen. Wilhelma Zehnera. Zastępcą w ministerstwie oświaty szefa sekcji Pertnera. Zastępcą w min. sprawiedliwości dotychczasowego sekretarza stanu Karwinskyego. Wicekanclerzowi przydzielony będzie do spraw bezpieczeństwa publicznego specjalny sekretarz stanu, którego nominacja wkrótce nastąpi. Sekretarz stanu do spraw socjalno-politycznych przy ministrze opieki społecznej; zostanie powołany z kół przedstawicieli robotniczych. Prze-

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przysyłanie pisma z dnem 1 sierpnia 1934 r.

P. Raczyński—wice-minist. rolnictwa. (Telefonem od własnego korespondenta.) WARSZAWA. Na posiedzeniu Rady ministrów postanowiono przedstawić P. Prezydentowi do podpisu nominację p. Rogera Raczyńskiego na wice-ministra rolnictwa.

P. Starzyński prezydentem stolicy. (Telefonem od własnego korespondenta.) WARSZAWA. Uchwalono na posiedzeniu Rady ministrów mianować p. Stefana Starzyńskiego komisarycznym prezydentem m. Warszawy aż do czasu wyborów przyszłej Rady miejskiej.

Zgon ś. p. ks. A. Szwejnica. (Telefonem od własnego korespondenta.) WARSZAWA. Wczoraj po południu zmarł ks. Antoni Szwejnica, rektor kościoła akademickiego.

Pertraktacje japońsko-sowieckie. TOKIO (Pat). Ambasador sowiecki w Tokio Jureniew przedłożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hirocie odpowiedź sowiecką na propozycję japońską z dnia 23 b. m. w sprawie kupa kolei wschodnio-chińskiej. Tejsze koła polityczne twierdzą, że jękkolwiek Sowiety odrzucają propozycję japońską, jednakże poczynią one prawdopodobnie nowe ustepstwa Japonii, a to celem nieprzezywania pertraktacji.

Następstwa u nieruchomości wielkiej elektrowni.

LONDYN (Pat). Wczoraj po południu jedna z największych elektrowni w Anglii w Bettersea, położona na południu Londynu, wskutek uszkodzenia w transformatorze została na kilka godzin całkowicie u nieruchomości. Elektrownia ta zaopatruje w prąd całą południowo-wschodnią część Anglii, a mianowicie 13 hrabstw na przestrzeni 12 tys. mil kwadratowych. Na obrzynie tej przestrzeni zamieszkałej przez blisko 14 mil. ludzi, zamario częściowo życie, gdyż zarówno ruch pociągów jak i tramwajów, sygnalizacja elektryczna i normalne życie domowe uległo przerwaniam.

W kołach rządowych podobno stanowczo zaprzeczają pogłoskom o projekcie rozpisania nowej pożyczki wewn. Twierdzą, że aby rozspisać pożyczkę, trzeba mieć wyraźny jej cel, tego zaś obecnie nie widać. Jeżeli chodzi o kredyty, związane z kłęską powodzi, to pomoc ze strony państwa w dziedzinie rozbudowy dla powodzin nie przekroczy narazie sumy kilkunastu milionów zł; zmieści się w ramach obecnego budżetu. Poza tem państwo ma dostarczyć powodzi: nom materiałów na odbudowę oraz pólów rolnych, resztę zaś pokryje szeroko zakrojona akcja zbiorowa wśród społeczeństwa.

Nie będzie pożyczki.

W kołach rządowych podobno stanowczo zaprzeczają pogłoskom o projekcie rozpisania nowej pożyczki wewn. Twierdzą, że aby rozspisać pożyczkę, trzeba mieć wyraźny jej cel, tego zaś obecnie nie widać. Jeżeli chodzi o kredyty, związane z kłęską powodzi, to pomoc ze strony państwa w dziedzinie rozbudowy dla powodzin nie przekroczy narazie sumy kilkunastu milionów zł; zmieści się w ramach obecnego budżetu. Poza tem państwo ma dostarczyć powodzi: nom materiałów na odbudowę oraz pólów rolnych, resztę zaś pokryje szeroko zakrojona akcja zbiorowa wśród społeczeństwa.

Minister Seljamaa opuścił Moskwę.

MOSKWA (Pat) Minister Seljamaa odjechał dziś wieczorem przez Leningrad do kraju, odpowiadając na dworzec przez przedstawicieli polstwata estońskiego oraz wyższych urzędników komisariatu spraw zagranicznych z komisarzem Litwinowem na czele.

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE. * Wczoraj o godz. 19.10 powróciły do Gdyni nasze okręty wojenne „Burza” i „Wicher” pod dowództwem kontradmirała Unruqa. ZAGRANICZNE. ** Litewski minister spraw zagranicznych Lozoralis przybywa 1 sierpnia do Moskwy z wizytą do rządu sowieckiego. ** W Londynie rozpoczęły się rozmowy angielsko-włoskie w sprawach morskich. Rozmowy te mają obecnie charakter wstępny wobec spodziewanego przybycia pełnej już delegacji włoskiej do Londynu jesienią r. b. ** Konsul generalny R. P. w Chicago Zbyszewski opuścił placówkę, którą kierował w ciągu kilku lat. ** W miejscowości Jansee pod Berlinem wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód prywatny najechał na drzewo, 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia, jedna z nich podczas przewożenia do szpitala zmarła. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu. ** Strajk robotników portowych w San Francisco zakończył się ostatecznie jutro o godz. 8 rano. Robotnicy we wszystkich portach wzdłuż całego wybrzeża w liczbie 12.000 powrócą do pracy. Nie będą oni pociągnięci do żadnej odpowiedzialności z powodu należania do syndykatu robotniczych jak i z powodu działalności strajkowej.

Tragiczny wypadek na Bugu.

W miejscowości Rykienko nad Bugiem zdarzył się tragiczny wypadek, w którym znalazła śmierć córka b. ministra oświaty p. Czerwińskiego oraz syn naczelnika wydziału w tem ministerjum, p. Suchenka. Młodzi ludzie wybrali się na przejażdżkę małym jachtem żeglownym po Bugu. Gdy już byli po środku rzeki, nagły powiew wiatru wyrzucił łódź. Wobec braku świadków, trudno jest ustalić szczegóły. Córka ministra i syn naczelnika utonęli. Zwłok nie odnaleziono.

wodnictwo utworzonego komitetu ministrów dla nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych powierzone min. Bergerowi kierownictwo w ministerstwie sprawiedliwości. Sekretarzowi stanu Karwinskyemu dano kierowanie sprawami publicznymi. Dotychczasowy sekretarz stanu Tauschitz załazyła przez pewien okres przejściowy agendy sekretarza stanu spraw zagranicznych.

NIEMCY A ZAJĘCIA W AUSTRII.

BERLIN (Pat). „Der Montag Post” w następujące punkty ujął sytuację Europy wobec ostatnich wypadków: 1) Zbrodnia wiedeńska stoi w bezpośrednim związku z odruchami narodowych socjalistów w Austrii. 2) Rząd niemiecki odseparował się wyraźnie od zbrodni, co dowodzi, że uważa wypadki ostatnie za wyłącznie austriackie. 3) Pomimo niebawmych ataków na Niemcy części prasy europejskiej świadczą o solidarnym stanowisku Włoch, Francji i Anglii przeciwko Niemcom, rząd Rzeszy wyraźnie zadeklarował również swoją solidarność w potępieniu zbrodni. 4) Przesunięcia wojsk włoskich mogą wywołać wrażenie, że Rzym uważa wkroczenie za wskazane. Jednakże Mussolini posiada dosta-

PODEJRZANE SAMOBOJSTWO POLICJANTA.

WIEDEN (Pat). Z gmachu policji na Schottenringu rzucił się pewien policjant z drugiego piętra i zranił się ciężko. Krząją wersje, że samobójstwo to pozostaje w związku z zamachem stanu 25 lipca.

ROZRUCHY W MONACHJUM.

MONACHJUM (Pat). W obozach legjonu austriackiego, stacjonowanego w okolicy Monachjum, na wieść o niedaniu się zamachu w Austrii doszło do rozruchów.

Przed 20 laty.

W roku bieżącym przypada dwudziesta rocznica wybuchu wojny światowej. Koniec lipca i pierwszy dni sierpnia — to najbardziej dramatyczne chwile w życiu Europy z zapartym oddechem wyczekujących decyzji, zapadających w jej stolicach.

Wreszcie działo zażrzmiały. Europa, więcej — świat cały w tych dniach „wypadł z zawiasów”. Wypadki, najtragiczniejsze może w życiu ludzkości, potoczyły się później z piorunującą szybkością. Naród polski zawdzięcza im wyjście z nie woli, dlatego naimo wszystko były dla nas błogosławieństwem.

Ale ludzkość kosztowała wiele ofiar. Na polach walk legło zgorzdziesięć milionów męczyzn w silnym wieku, drugie tyle uciepowało od rąk i potraciło zdolność do pracy. Nisłyszana ilość dobrodziejstwa ludzkiego poszła w gruzy, lub z dymem na marne. Donioslejszy jeszcze od ofiar ludzkich i materialnych był głęboki przełom psychiczny i moralny, jaki nastąpił po wielkiej wojnie. Skutki wstrząsu odbiły się na wszystkich ważniejszych dziedzinach życia ludzkiego i po dziś dzień trapią nas w postaci różnorodnych kryzysów moralnych, politycznych, gospodarczych i t. p.

Jest niewątpliwe, że gdyby władcy Europy, dzierżący jej losy w rękach, byli przewidzieli możliwość tych następstw, które dziś oglądamy, byłoby p. przed 20 laty uczynił wszystko, aby zapobiec katastrofie. Dotyczy to przede wszystkim tych, którzy rozpętały zawieruchę, samobowiem w pierwszym rzędzie doznały kary.

Kilkanaście lat powojennych dąży wiele materiału dowodowego, stwierdzającego z niezbitą pewnością, kto parł za wszelką cenę do wojny. Rewolucje i przewroty wyrzuciły ze skrytek dyplomatycznych dość dokumentów tajnych i jawnych, dających pełny obraz owych fatalnych dni lipcowych. Warto przypomnieć niektóre daty.

23 czerwca 1914 zamordowany został wraz z małżonką przez serbską skowca serbskiego Príncipe następcę tronu austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Od tej chwili rozpoczyna się wielce zakłócona dyplomatyczna między stolicami europejskimi Wiedeń pod wpływem Berlina wywiera wielki nacisk na Serbję. Serbja pod wpływem Rosji, będącej znowu pod sugestjami Paryża i Londynu robi bardzo daleki idące kroki, aby uniknąć walki z Austrią. Zgadza się Białogród na zmiany w administracji wewnętrznej na rozwiązanie organizacji patriotycznych, na zawieszenie wielu pism w duchu antiaustriackim, na zmianę programów szkolnych i usunięcie z nich wszystkiego, co mogłoby drażnić Austro-Węgry, na uwieszenie dwóch domniemych organizatorów zamachu sarajewskiego. Odmówiła tylko jedno: mianowicie dopuszczenia do śledztwa specjalnych urzędników austro-węgierskich, przysłanych z Wiednia. Inaczej być nie mogło. Godność niezawisłego państwa nie mogłaby znieść takiego upokorzenia.

Pod wpływem Berlina, a raczej rozkaz Berlina Austria nie przyjęła odpowiedzi serbskiej i dnia 28 lipca sędziwy Franciszek Józef podpisał wypowiedzenie wojny Serbji. Historyczny dokument, który następną wywołał tak nieoczekiwane skutki, miał następujące brzmienie:

„Ponieważ serbski rząd królewski nie dał zadowalającej odpowiedzi na notę, którą mu doręczył 23 lipca poseł austriacko-węgierski w Belgradzie, — c. i. k. Rząd widzi się zmuszonym postarać się sam o strażenie swych praw i interesów i w tym celu apeluje do siły broni.

Austro-Węgry uważają się od tej chwili za będące w stanie wojny z Serbją.

(podpis) Berchtold
minister spr. zagranicznych

W tych dniach pełnych grozy i katastrofalnych zapowiedzi cesarz Wilhelm II „wypoczywa” na jachcie na morzu Północnym. Odwraca uwagę świata od swej osoby, chociaż — co się później staje widocznym — na oryginalne przysłonego przez Wiedeń dla wiadomości Berlina ultimatum do Serbji dopisał własny upokarzający punkt o ewakuacji Sandzaka przez Serbję i, co więcej, dodał: „P. to, aby wywołać większy hałas”. Wywołał — piekło najstraszniejszej wojny.

Rosja, Francja, Anglja, Włochy nie chciały wojny. Rosja, nieprzygo-

Z prasy.

Zasiłki.

Prof. Rybarski pisze w „Gaz. Warszawskiej”:
Zasługa jest niewątpliwie czemś wzniosłym: narodził się ten, który powiem: zasługę dla jego bytu i rozwoju. Ale z chwilą gdy chce się zrobić z zasług instytucje narodowe, gdy się tych zasług nie „wysuje w katalog, tworzy ich odrębne organizacje, cała społeczność dzieli na tych, którzy poniesli zasługi i na tych, którzy nie są zasłużeni, wchodzi się na grunt bardzo śliski.

Mowa tu oczywiście o sławnym pomysle „elity” zapisanej i skatalogowanej. Kwestja ta bynajmniej jeszcze nie została zlikwidowana i dlatego trzeba o tem pisać. W dalszym ciągu chce się z tych, którym przyznaje się w ten czy inny sposób zasługę, utworzyć grupę uprzywilejowaną. Chce się rościć rzecz nieprzemysłaną, nieracjonalną.

W dobie niewoli nauczyliśmy się cenić zasługi, unikające rozgłosu. Niema powodu aby teraz otaczać zasługi hałasem reklamy.

Jest źle, gdy ktoś, kto w przeszłości potoczył prawdziwe czy rzekome zasługi, kto miał młodoczną gorą i chmurą, chce zrobić z tego patris bene momentum, całe życie chce je dyskutować i czepać z tego tytułu korzyści materialnej nawet natury. Rzeczywiście zasługi trzeba nagrodzić, ale przydałoby się więcej dyskretności i skromności w eksplloatowaniu tych zasług. Najwyższa zasługa nie domaga się nagrody. Wystarczy jej poczucie spełnionego obowiązku.

Co co najważniejsza, niema często istotnego związku między rodzajem zasług, dawniej poniesionych, a funkcjami politycznymi i społecznymi, w których sprawowaniu chcą czasem uzyskać specjalne przywileje owi zasłużeni. Ostatcznym kryterjum zajmowania jakiegoś stanowiska w państwie musi być fachowa kwalifikacja. Nie można być urzędnikiem w państwie traktując jako na rzędzie wynagrodzenia zasług, bo na tem rzędzie wyjdą zarówno urzędnicy i specjaliści kwalifikacyjni, specjalnego przygotowania. Kryterjum zasług, bardzo nawet pięknych przy których oddawaniu wchodziły w grę zasługi, nie mające wiele wspólnego z politycznym wykształceniem, nie może się stać podstawą doboru politycznego.

Pomysły podobne należy zaniechać. Idea „elity” zasłużonych zasłużyła już sobie na wieczny spoczynek.

„Wychowanie państwowe”

Tegoroczne pokolenie maturzystów miało już czas wzrosnąć, wychować się i zdać swe „egzaminy dojrzałości” w wolnej Polsce. Nie posiadają naturalnie samodzielności u-

myslowej. Ich pojęcia o sprawach publicznych dają obraz pojęć ich wychowawców. To operujących metodami „wychowania państwowego”.

Trzeba zająć — pisze „Mysl Narodowa” w dusze przedstawicieli pokolenia najmłodszego, jakie zdać sobie sprawę ze spuścizny, jakie zrzadza w nich ta doktryna, zaczerpnięta od nauczycieli, poprowadzona w pisemkach i modlitwach, które nie są jej piśmiarkami, uproszczona na zbraniach dyskusyjnych fikcyjnego samorządu szkolnego, zorientowana w ideologii „Legionu Młodzieży”. Dopiero zająwszy do „świata myślowego” tej młodzieży, uprzytomni sobie możemy całą bezwzględna szkodliwość „ideologii państwowej”, wrażanej w te nieskrępowane psychice młode dusze. Kreślimy te słowa z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Szkodliwa stanowczo jest metoda wychowawcza, która na świat wprowadza abiturjentów z poglądem, że państwo to rzecz dobra, ale naród, ojczyzna — to „głupstwo”.

Skutki działania doktryny wyjąją się dopiero teraz. Nie trudno w gruncie rzeczy zrozumieć, dlaczego tak fatalne okazuje się jej oddziaływanie. To, co jest lekarstwem dla chorego, może być zabójcze dla zdrowego.

Ideologia „państwowa” i doktryna „państwowego wychowania” były wynalazkiem pokolenia psychicznie chorego, które czuło w duszy swojej brak pierwiastków „państwowych”. Zapytajcie któregoś z przedstawieli tego pokolenia, a odpowie wam, że potrzebna jest ta przesada, bośmy zbyt długo myśleli tylko narodowo, a nie państwowo; że teraz, dla wyrównania równowagi, trzeba akcentować tylko państwo... Rozumowanie takie samo, jak to, że jest źle, trzeba go zgnać w przeciwnym kierunku, będzie proste. Tylko, że proste poddany tej operacji, wykrywi się gwałtownie. Dla dusz przedstawicieli starszego pokolenia, żyjących w niewoli, ideologia państwowa mogła być rodzajem jakiejś auto-terapii; ale zgnać i wypaczyć musi bezdłotnie dusze zdrowe i proste, umysły, które jednostronnie jej i przesadę, rzekomo zbawienia, przyjmują naивно, bez oporu. Doktryna była obliczona na opór: wywołała nieprzewidziane skutki, gdy (w kołach młodych pilsudczyków) spotkała się z oporem psychicznym — papugi. Natychmiast została przez nich ulepszona i uproszczona. Starsi, którzy ją wynaleźli, nie chcieli właściwie powiedzieć, że ojczyzna to rzecz nieładna: ale papugi tak właśnie, trochę prościej, — pochwyliły to i powtarzały... Olsniwające niespodzianki, jakie sprawa zetknięcia się nagłe ze światkiem „myśli” najmłodszych wychowanków tego obozu, nie są więc właściwie niespodziankami, ale ileż zła zostaje do odrobienia! Napomowane bzdury młode głowy odrzuca z czasem głupstwem, dochodzą kiedyś do większej samodzielności umysłowej; ale co powiedzie o systemie, który dusze te, proste i zdrowe, u samego początku ich samodzielności przez pomyłkę deprawuje.

Obliczanie strat po powodzi.

Dotychczasowe obliczenie strat, wyrządzonych przez powódź, nie daje jeszcze należytego obrazu klęski. Ustalenie wysokości strat materialnych nie jest jeszcze możliwe, gdyż cały szereg terenów nie wytoniło się jeszcze z pod wody, albo jeśli nawet wody z nich opadły, to są jeszcze niedostępne dla luności.

Stery rolnicze oceniają jednak, że najbardziej ucierpiał w województwie Krakowskim powiaty: bocheński, brzeski, tarnowski, dąbrowski i mielecki. Największe straty wśród tych powiatów są w powiatach dąbrowskim i mieleckim, bowiem tam był największy zasięg zalawu, gdyż powiaty te są nizinne.

W innych powiatach obszary zalane były mniejsze, ale za to fala powodziowa była większa tak, iż większość gruntów jest całkowicie zmyta, lub też pokryta 30—50 centymetrową warstwą piasku lub żwiru. Doprowadzenie więc tych gruntów do stanu użytkowego będzie wymagało olbrzymiego nakładu pracy i środków materialnych. Są to straty bardzo ciężkie, lecz trudno jest je już obecnie obliczyć.

Natomiast straty w inwentarzu żywym są mniejsze, niż można się było spodziewać. skutkiem tego, że chłop polski z całym poświęceniem się i narażeniem własnego życia bronił dobytku. Koni utonęło stosun-

towana jeszcze do walki, w porozumieniu z Paryżem i Londynem doradza Serbji jaknajdalej ustępstwa. We Francji i Anglii ludzono się nadzieją zlokalizowania zatargu serbsko-austriackiego, a nawet przekazywania go konferencji wielkich mocarstw w Hadze. Jeszcze 28 lipca naradzał się w tej materji ambasador niemiecki w Londynie, Lichnowsky, z Greyem i ambasadorami Rosji, Francji, Włoch. W dniu następnym, 29 lipca, poseł włoski w Berlinie sugerował rządowi niemieckiemu, aby porozumiał się z Londynem co do wspólnej formuły, mogącej zażegnać wojnę europejską.

W dniu 31 lipca trwają w dalszym ciągu rozmowy pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem. Wtrąca się do nich Berlin pod pretekstem, że ma wiadomości o tajnej mobilizacji w Rosji. Wysłał ultimatum do Paryża i Londynu, groząc stanem wojny. Wówczas rząd rosyjski ogłasza urzędowo mobilizację, zapowiadając: jednocześnie, iż armja rosyjska nie przekroczy granicy, dopóki będą trwały układy z rządem austro-węgierskim.

kowo mało, a byda kilkadziesiąt sztuk. Za to wśród świń są bardzo duże straty, oraz wśród drobitki, tak np. kury wyginęły prawie doszczętnie. W miejscowościach, przez które przeszła fala powodziowa, brak jest przede wszystkim wszelkiej paszy dla bydła, to też powodziom zagroża teraz druga klęska — konieczność wyprzedzania inwentarza żywego, którego nie mają czem karmić. Rozpoczęto się to wysprzedawanie w gwałtowny sposób po cenach nadzwyczaj niskich. To też przedewszystkiem trzeba powodziom oprócz żywności: dla nich dostarczyć paszy dla inwentarza. Strat w budynkach, które są bardzo duże, jeszcze dziś określić nie można.

Strat, jakie poniosło rolnictwo w innych powiatach, jeszcze nie można obliczyć, gdyż woda nie opuściła jeszcze dostatecznie zalanych terenów.

S. p. Stanisław Osada.

W niedzielę zmarł w Aleksandrowie s. p. Stanisław Osada, prezes syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce, redaktor „Sokoła”, wybitny i zasłużony działacz społeczny na emigracji.
Pogrzeb odbędzie się dziś rano w Aleksandrowie.

W dniach 31 lipca i 1 sierpnia widoczne jest zaniepokojenie w Wiedniu pod wpływem niemal powszechnej mobilizacji w Europie. Rząd austro-węgierski gotów jest pójść na rozjemstwo w sprawie swego ultimatum do Serbji, chociaż już wypowiedziano jej wojnę. Ale tu znowu wkroczył Berlin. 1 sierpnia 1914 r. rząd Rzeszy Niemieckiej ogłosił 7-ej wiecz wypowiedział wojnę Rosji, 2 sierpnia wojska niemieckie wtargnęły na obszar neutralnego Luksemburga, 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, 4 sierpnia armja niemiecka runęła na Belgię, tegoż dnia Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom.

Burza rozpętała się odrazu w wielkiej skali, aby niebawem ogarnąć cały świat.

Odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny stwierdzoną została w akcie pokoju wersalskiego. Późniejsze dowody w postaci tajnych dokumentów, listów, zapisków, pamiętników mężów stanu potwierdziły sąd konferencji pokojowej. Historia nie zmaże z nich tej odpowiedzialności.

Już 9 sierpnia ciągnięcie 3 Klasy
Główne wygrane:
zł. 300.000, 100.000,
2 po 50.000 zł. i wiele in.
LOSU dla posiadacza losu 10
klasy poprzedniej. 30 zł.
dla nowo-
bywcy
„LICHTLOS”
Kolektura Loterii Państwowej
„DROGA DO SZCZĘŚCIA”
Wielka 44 Mielkiewicza 10.
Oddział: Gdynia, św. Janka 10.

Zachowanie się ustrojów państwowych.

Świat jest obecnie w fazie w której instytucje n.e mogą nadażyć za wynalazkami. Na przestrzeni ostatniego wieku uczeni pokonali nowe siły przyrody; przeobrażenia techniczne pociągnęły za sobą zmiany społeczne, które stworzyły konieczność zmian politycznych. Po też jesteśmy w okresie poszukiwania metod i praw, któreby pozwoliły dostosować państwo współczesne do roli bardziej skomplikowanej. Ryssem istotnym, wyróżniającym dzisiaj państwo jest moc jego funkcji ekonomicznych. W czasach, obecny rozwój gospodarczy poprzedzających, życie ekonomiczne niemal całkowicie było w rękach prywatnych. Rozwój spółek akcyjnych jest cechą zmienną dla współczesnego stadium rozwoju gospodarczego. Z powstaniem ich mali ludzie mogli wziąć udział w wielkich interesach. Emisja, kupno i wymiana papierów w krótkim czasie dawały zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Niemczech więcej zysku, niż fabryki, kopalnie i t. p. Interesy stały się operacjami abstrakcyjnymi, które nie miały żadnego związku z trudną i ciężką czynnością ludzką. Majątek, który czelowiek mógł zdobyć w ciągu swego życia pracą jako przemysłowiec, handlowiec, lub rolnik był ograniczony jego zdolnością do pracy, ale fortuna, którą można było zdobyć jednym pociągnięciem pióra przez zgrupowanie interesów, wymianę akcji, stała się nieograniczoną.

Potęga w świecie ekonomicznym przeszła w ręce nowej klasy, której intencje może nie były gorsze od innych, ale która musiała uczynić więcej zło, bo miała mniej styczności z rzeczywistością.
Po wojnie świat gospodarcy, zwłaszcza w Ameryce i w Niemczech stał się czarodziejskim i mglistym, w którym też panowali czarownicy. Powstała potrzeba interwencji państwa i przeszliśmy do nowego okresu — stadium ucieczki pod opiekę państwa. Stała się to opieka potrzebą mas i nastąpiła przy zejściu z głównej sceny kapitalistów.

Niegdyś społeczeństwo, wytwór organiczny i żywy, składało się z niezliczonych komórek mochnych; igły rzemieślników, małe warsztaty wytwarzały produkty, które wymieniano nawzajem. Komórki żywiły się wzajemnie i tworzyły tkanki różniczkowane tego społeczeństwa. Ze związku komórek tworzył się naród, wielkie ciało żyjące, którego mózgiem było państwo, ale mózg ten nie regulował funkcji chemicznych, wewnętrznych komórek ciała. Państwo ignorowało chemję wewnętrzną przedsiębiorstw i było tylko łącznikiem elementów społecznych, między tem społeczeństwem a narodami obcymi. W końcu tego procesu wiele komórek społecznych rozpadło się, zadusiło się, zasiał wówczas potrzebą, by mózgi i system nerwowy wykonywały ich funkcje.

Jeżeli się odniemy do roku 1834 i porównamy go z 1934, to zobaczymy, że maszyna rządowa stała się nieskończenie bardziej skomplikowaną obecnie i, że w trudnych dzisiejszych czasach została obciążona pracą, która pierwiej była wykonywana przez organizmy niezależne.

Czy ta maszyna przestaje być konstrukcją może spełnić nowe zadanie? Przyjrzyjmy się bliżej deformacji państwa, która nastąpiła. Każda akcja zbiorowa wymaga szefa. Ale kierownik, który nie podlega żadnym regulom, byłby niebezpieczeństwem dla spokoju i szczęścia jednostki. Stąd konflikt stary jak społeczeństwo ludzkie między dwiema potrzebami, które wydają się być sprzecznymi: autorytetem i wolnością. Zależnie od okoliczności narody wahały się od jednego do drugiego. Gdy jest trudne zadanie do wykonania, nacisk się kładzie na pierwszy, gdy jest dzieło dokonane, wolność wola o swe prawa. Naprz. feudalizm, reakcja autorytatywna, zrodził się z poprzedzającego anarchji. I długo był uznawany, bo w swoim czasie stał się zbawieniem narodów. Prawa są dla istot żywych, rozwijają się, rosną i umierają jak one. W świecie politycznym tak samo jak w świecie ekonomicznym organizm zdrowy musi reagować spontanicznie. Powstają więc tarcia.

Jakież są główne przyczyny dzisiejszego tarcia? Wynalazki tech-

PALI SIĘ, CZY NIE?

„Gazeta Polska”, najbardziej miarodajna w wyrażeniu stanowiska rządu polskiego zabiera głos po wizerunku ministra spraw zagranicznych w Tallinie i w Rydze.

Artykuł organu, uchodzącego za półurzędowy, wraze wyniki tej wizyty za sprawą „paktu wschodniego”, proponowanego przez Francję i będącego dziś jedną z najaktualniejszych kwestyj międzynarodowych.

„Gazeta Polska” w artykule p. t.

„Nie pali się” pisze:
„P. minister J. Beck, w zgodzie ze swymi kolegami ministrami spraw zagranicznych, stwierdził — powołując się na historję lat ostatnich — że na Wschodzie Europy dokonana została piękna praca dla stabilizacji i normalizacji stosunków sąsiedzkich, a tam samem i dla trwałego pokoju. Opinie wyrażone w Tallinie i w Rydze są jedynym jeszcze dowodem, jak wiele zostało w tej dziedzinie zrobione. Cóż bowiem może lepiej świadczyć o stworzonej tu sytuacji, niż fakt, że Polska i państwa bałtyckie mogą dziś traktować zagadanie bezpieczeństwa, nie wkładając się nerwowo do pospiesznych decyzji. Natomiast zgoda dziwnie na ile tego spokoju, wygląda podniecenie naszych przyjaciół na Zachodzie, którzy konieczne na swój sposób chcą nam zapewnić bezpieczeństwo, właśnie teraz, gdy budzi ono daleko mniej obaw, niż przed lat dziesiątkiem — w epoce paktów lokarnenskich — kiedy zostawiono Polskę w kleszczach Rapallo, zaś istnienia innych państw bałtyckich wogóle nie brano pod uwagę.

„Pozostawiamy w tej chwili na uboczu meritum t. zw. paktu wschodniego. Nie możemy jednak przuymieć dlaczego nasi zachodni przyjaciele z tak beceremonjalną natarczywością domagają się od nas decyzji pospiesznych i nagłych. Czyżby historia narodu polskiego lub też estońskiego, czy lotewskiego wskazywała, że narody te nie przywiązują dostatecznej wagi do swej całości i niepodległości, że nie są dość wrażliwe na zagrożenie swego samodzielnego bytu? Czy może nie wykazały gotowości do jego obrony przeciwko każdej, choćby najwiękzej potęgę? Skądże tedy ta zdumiewająca chęć załatwiania tych spraw za nie z lakawym pozostawieniem im głosu doradczego i to w ultimatywnych niemi terminach.

Nie znajdujemy powodów do niepokoju w sytuacji obecnej, która jest w naszym regionie Europy bez porównania lepsza niż kilka lat temu; nie zachodzi też brak dostatecznej dbałości narodów tu bytujących o swe bezpieczeństwo i o pokój powszechny.”

Dalej artykuł twierdzi, że na wschodzie Europy stosunki między państwami ułożyły się w ciągu ostatnich lat bardziej pokojowo, niż dawniej, że państwa tego regionu zdały „egzamin dojrzałości politycznej”, i że w ich sprawach im też decydujący głos należy. Projekt „paktu wschodniego” jest skomplikowaną konstrukcją, niewiadomą, jakby ona funkcjonowała. Kończy „Gaz. Polska” taką uwagą:
„Niechże nam tedy pozwolą pomyśleć. Za siebie a — może i za nich.”

Jest to, jak widzimy, dość ciepła odpowiedź na głosy prasy francuskiej, domagającej się decydującej odpowiedzi od rządu polskiego, czy Polska popiera projekt „paktu wschodniego”, czy też mu się przeciwstawia.

Odpowiada się: mamy czas, „nie pali się”. Czy „pali się”, czy „nie pali się” to jest istotna kwestja. W każdym razie dla orientacji w sprawach powyżej poruszonych przez „Gaz. Polska” przypominamy czytelnikom artykuł prof. Strońskiego w „Dzienniku Wil” z niedzieli.

„Czy w hony jałmużnicze „Caritasu” już zaopatrzyłeś się?”

du, czy nie stworzymy radę, w której namiętności jednych będą neutralizowane przez namiętności innych? Zobaczymy co da doświadczenie przy stosowaniu tej metody w St. Zj. i we Włoszech.

„Ale przy wszelkich reformach społeczno - państwowych pamięta jednak należy o zasadniczej idei: „Mieć wspólną chwałę w przeszłości, wolę wspólną w terażniejszości, wspólne wykonanie wielkich czynów; pragnienie dokonywania ich w dalszym ciągu, to jest warunek istotny, by być narodem... Istnienie narodu jest codziennym plebiscytem tak samo jak istnienie jednostki jest potwierdzeniem wieczności życia.”

Renan w tym słynnym tekście słusznie zaznacza, że codzienny plebiscyt, który tworzy naród, dopuszcza wspólny program.

Maż stanu, pisze A. Maurais w „Revue de Paris”, skąd czerpalismy materiał niniejszy, któryby potrafił zaszczepić obywatelom - mieszcza- nom, robotnikom, chłopom, urzędnikom ideę dokładnej i śmiałej przebudowy narodu, wzbudzi w nich nadzieję, zaparcie się siebie i szczęście, które osiąga się tylko w pracy twórczej.

KRONIKA.

Wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki w Wilnie.

Wczoraj o godz. 11 min. 45 przed południem pociągiem ze Lwowa przyjechała do Wilna wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki. Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, na czele z prezesem p. Marjanem Szydłowskim, wiceprezydent miasta inż. Jenz i wiceprezes dyrekcji kolejowej inż. Mażurowski.

Z wycieczką przybyli do Wilna: Karol Piątkiewicz, redaktor „Dziennika Związkowego”, członek Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polsko Amerykańskich Edmund Wołczyński, redaktor „Rekordu Codziennego” w Detroit; Marcin Kędziara, redaktor „Kurjera Polskiego” w Milwaukee; Józef Karas, redaktor „Kurjera Polskiego” w Milwaukee; Luwik Leśnicki, redaktor „Wiadomości Codziennych” z Cleveland; Artur Waldo, redaktor „Gwiazdy Polarnej” z Stevens Point (z żoną Stefanją Waldo); Kazimierz Majewski, redaktor (karykaturzysta) „Dziennika Związkowego” z Chicago, organizator teatrów polskich w Stanach Zjednoczonych (z żoną Leokadą i córkami Janiną i Haliną); Helena Minczewska, dziennikarka polska w prasie amerykańskiej (South Ben News Times); ks. Stanisław Iciek, „Pittsburyczanin”; Ignacy Morawski, „Nowy Świat” w Nowy Jorku; dr. Marja Krysiakowa, „Głos Polek”, Chicago; Marja Królówna, „Nowiny Codzienne”, Milwaukee; Jan Sikora, dziennikarz z Kanady, redaktor „Czasu” i „Słowa Polskiego” z Winnipeg.

Towarzyszili wycieczce: z ramienia M. S. Z. konsul Hulanicki, z ramienia Związku Dziennikarzy R. P.

red. Sikorski, dalej przedstawiciel Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy red. Oszełda i Mieczysław Węgrzecki, zastępca szefa wydziału turystyki biura podróży „Obis”.

W salonie recepcyjnym na dworcu krótkie przemówienie powitał wygłosił prezes Syndykatu Dziennikarzy p. M. Szydłowski i wiceprezydent miasta inż. Jenz; odpowiedział w imieniu gości amerykańskich redaktor Artur Waldo.

Z dworca goście amerykańscy udali się pieszo do Ostrej Bramy, poczem zwiedzili celę Konrada w murach Bazylikańskich. Następnie samochodami wycieczka udała się na górę Zamkowa, dalej do kościoła św. Piotra i Pawła, kościoła św. Anny i Bernardynów i do Bazyliki Katedralnej.

O godz. 3-ej Syndykat Dziennikarzy Wileńskich podejmował kolegów amerykańskich obiadem w restauracji Georges'a. Szereg przemówień w czasie obiadu zainicjował prezes Szydłowski, poczem przemawiali w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. dr. Stanisław Kozłowski, w imieniu wojewody wileńskiego starosta grodzki Wielowiejski, poseł dr. Błokowski, w imieniu wycieczki amerykańskiej redaktorzy Piątkiewicz i Morawski, wreszcie krótko przemówił wiceprezydent Jenz, wręczając gościom albumy z widokami Wilna.

Po obiedzie wycieczka udała się samochodami na wzgórze za Sottaniszkami, skąd podziwiała panoramę Wilna, oraz na cmentarz Ro se.

O godz. 6 min. 50 wiecz. goście amerykańscy odjechali do Białowieży.

Restauracja nowego pałacu Arcybiskupiego

W tych dniach zdjęto rusztowania, otaczające od blisko półtora roku dom przy ul. św. Magdaleny 4 który w niedalekiej przyszłości stanie się pałacem arcybiskupim i nadto pomieści biura Kurji Metropolitalnej i ściśle z nią związanych agend.

Dopiero obecnie, gdy usunięto rusztowania, możemy podziwiać piękny dom. Choć remont nie jest jeszcze ukończony, możemy już zdać sobie sprawę, jaka będzie całość.

Roboty restauracyjne nie są jeszcze zakończone. W roku zeszłym otynkowano zewnątrz tylko parter. W ciągu lata bieżącego roku wykańczano parter i rozpoczęto remont pierwszego piętra. Parter jest

już prawie zakończony. Pozostają tam, oprócz urządzenia wnętrz lokali, ułożenie posadzki i niezbędne prace przy niektórych ścianach. Pierwsze piętro znajduje się również w podobnym stanie. Jest otynkowane zewnątrz, ma też zakończoną restaurację wewnątrz, a nawet ułożoną posadzkę.

Kurja zajmie parter i prawdopodobnie pierwsze piętro, a Arcybiskupstwo drugie piętro. Obecnie prowadzone są roboty nad urządzeniem lokali, które zajmie Kurja. Jeżeli roboty zakończą się w sierpniu, to w tym jeszcze miesiącu agendy Kurji przeniesione będą do nowego lokalu. Mieszkanie Arcybiskupa będzie urządzone później. m. r. s.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pomorz, Wileńskie i Polesie: Najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnymi gżdzieniami deszczami, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice kraju: rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozogdenia. Ciepły Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejaka — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); suk. Chomiczewskiego — ul. W. Puhulana Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicz i Maciejewicz — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościekiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz piszek.

Z MIASTA.

— **Przyjaciel Litwy w Wilnie.** Bawiący w Wilnie poseł do parlamentu szwedzkiego, p. Lindhagen, w dniu wczorajszym zwiedził miasto i zabytki historyczne. Gość szwedzki żywo interesował się historją Wilna, jego mieszkańcami i stanem gospodarczym i oświatowym miasta. P. Lindhagen złożył wizytę p. wicewłodzie Jankowskiemu, który go rewizytował w hotelu Georges'a. — **Gość finlandzki.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie w przejeździe do Rygi wybitny polityk finlandzki, dr. Kolitha.

— **SPRAWY MIEJSKIE.**
— **Kanal odciekowy.** W tych dniach nad brzegami Wilni na odcinku od ul. Tytoli do Kanonicznej rozpoczęta zostanie budowa kanału odciekowego, który będzie sprowadzał do Wilni ścieki ze wszystkich okolicznych ulic.

— **Nowy chodnik przy ul. T. Kościuszki.** Z dniem wczorajszym zaczął miejski przystąpił do układania chodnika na regulowanej obecnie ulicy T. Kościuszki. Ulica ta otrzyma obustronny chodnik. Dotychczas jak wiadomo chodnik był przerzucony tylko z jednej strony.
— **Wydział Opiek Spółecznej m. Wilna** w ciągu czerwca i połowy lipca r. b. udzielił około 200 osobom, pozostającym bez pracy i bez żadnych środków do życia zapomóg pieniężnych i w naturze na sumę 3400 zł. Niezależnie od tego około 700 osób korzysta z doraźnych za pomóg Opieki.

Studjum Rolnicze U. S. B. zagrożone.

Wzmianki prasowe, które ukazały się niedawno w wileńskich dziennikach, o wstrzymaniu przez Ministerstwo W. R. i O. P. zapisów na pierwszy rok Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie — okazały się, niestety, prawdziwymi. Istotnie, projektowana jest stopniowa likwidacja naszej wyższej uczelni rolniczej! W dotychczasowych pogłoskach likwidacyjnych wymieniano inne uczelnie rolnicze, jak Kraków, Lwów i Poznań. O likwidacji Studjum Rolniczego przy wydziale matematyczno-przyrodniczym U. S. B. ostatnio nie wspomiano. Rozumieliśmy, że ministerstwo oświaty i ministerstwo rolnictwa i R. R., zdając sobie sprawę z roli wyższej uczelni rolniczej na naszej północy, uważały za konieczne utrzymanie Studjum Rolniczego w Wilnie, lecz nawet dalszą jego rozbudowę. Tembardziej zostaliśmy zaskoczeni projektem likwidacji Studjum.

Zawodowy Związek Rolników z wyższym wykształceniem w Wilnie występuje do władz centralnych z odpowiednim memorandumem, uzasadniającym konieczność istnienia w Wilnie wyższej uczelni rolniczej. Podając do wiadomości o rozpoczęciu akcji za ocaleniem Studjum Rolniczego w Wilnie — zwracamy się jednocześnie do wszystkich rolników i organizacji rolniczych z gorącym

apelem: **Pomóżcie w akcji ratowania Studjum Rolniczego w Wilnie!**
Bronić naszą uczelnię rolniczą nie jest trudno, albowiem, jak nas poinformowano, koszt utrzymania Studjum jest bardzo nieduży, a całkowita dotacja skarbu państwa wynosi około 50.000 zł. rocznie.

Trzeba, by nasze władze centralne otrzymały z każdego zakątka naszego kraju jednogłośną opinię, że wyższa uczelnia rolnicza jest dla nas niezbędnym czynnikiem dalszego rozwoju, — a obrona Studjum zostanie znacznie ułatwiona.

Zwracamy się zatem do wszystkich rolników, organizacji i instytucji rolniczych z gorącym apelem składania swych opinii w sprawie potrzeby zachowania Studjum Rolniczego w Wilnie. Opinie te, jak również odpisy bezpośrednio do ministrów oświaty i rolnictwa skierowanych depesz czy memoriałów — prosimy nadsyłać do Związku Zawodowego rolników z wyższym wykształceniem, pod adresem Wilno, ul. Dominikańska 13, lokal Wil. Izby Rolniczej.

Działac! należy niezwłocznie, gdyż za kilka tygodni zaczyna się wpisy na wyższe uczelnie — a wtedy może być już zapóźno!

Zawodowy Związek rolników z wyższym wykształceniem w Wilnie.

ZAPISY NA WYCIECZKĘ DO GDYNI

zorganizowaną dla czytelników Prasy Wileńskiej przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Demonstracja Sejmiku Kłajpedy.

Gubernator kraju Kłajpedzkiego zwołał na 27 lipca Sejmik kłajpedzki dla wysłuchania deklaracji Dyrektora Rejzgis'a.

Na posiedzenie przybył prezes Dyrektora Rejzgis, członkowie Dyrektora Jonuszajtis i Zwiulis, wyżsi urzędnicy kraju Kłajpedzkiego oraz konsulowie niektórych państw. Miejsca dla publiczności zostały szczerze wypełnione.

O godz. 4 pp. wiceprzewodniczący Sejmiku Waszkis otworzył posiedzenie i polecił sekretarzowi odczytać nadesłane do prezydium pisma gubernatora.

Po sprawdzeniu z polecenia przewodniczącego listy obecnych, wyjaśniono się, iż przybyło na posiedzenie jedynie 14 posłów. Sejmik kłajpedzki liczy ogółem 29 członków. W myśl Statutu Sejmiku quorum tworzy 20 posłów. Wobec braku quorum przewodniczący Waszkis ogłosił, że posiedzenie zostaje odroczone. Publiczność zgłosiła owoce Dyrektora Rejzgis'a i odpiewała hymn, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przed pewnym czasem 6 członków Sejmiku utraciło swe mandaty poselskie. Na miejsce tych posłów mogli wziąć udział w posiedzeniu Sejmiku zaproszeni na posiedzenie kandydaci.

Rozwiązanie sejmiku kłajpedzkiego.

BERLIN (Pat.) Z Kowna donoszą, że wiadomość o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego została urzędowo potwierdzona. Wedle obiegających tam pogłosek nowe wybory mają być odroczone poza ustawowy termin 6-tygodniowy z powołaniem się na

Z zachowaniem się większości posłów kłajpedzkich są niezadowoleni oczywiście Litwini. W związku z tą abstynencją na posiedzeniu Sejmiku twierdzi „Lietuwos Kielejwis”, organ litewski w Kłajpedzie, że mylnie jest przypuszczenie, iż Sejmik jest nieograniczonym właścicielem kraju, który może czynić wszystko, co mu się żywnie podoba i którego wszystkie inne instytucje muszą słuchać. W istocie Sejmik jest jedynie instytucją autonomiczną, utworzoną w drodze wyborów.

Prawie od samej chwili swego powołania obecny Sejmik był w ostrym konflikcie z rządem i większością mieszkańców kraju. Większość Sejmiku usiłowała podporządkować kraj Kłajpedzki woli agentów państw obcych i przemycić do kraju Kłajpedzkiego porządek i obyczaj narodowo - socjalistyczne. Wreszcie wśród posłów Sejmiku znaleźli się członkowie organizacji przeciwpaiństwowych.

Państwo litewskie w żadnym wypadku nie dopuści, aby Sejmik kraju Kłajpedzkiego był eksperymentem obcego państwa i przeto Sejmik powinien zrozumieć, że wypadła mu złoży egzamin z poczucia państwowości i lojalności.

Powrót z Litwy p. Mühlsteina.

W dniu wczorajszym w okolicach Jewja przez zieloną granicę przyjechał z Litwy radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Mühlstein. Radca Mühlstein przybył do Wilna i zamieszkał w hotelu Georges'a.

P. Mühlstein, jak wiadomo, bawił ostatnio około tygodnia w Kownie Rozmawiał tam z min. spraw Zagr. p. Łozarajtisem. Był także w Połdże, gdzie bawi prezydent Smetona.

Przyjazd jego do Wilna związany jest z posłuchaniem w Pikieliskach, dokąd się podobno wczoraj udawał i gdzie spędził blisko godzinę na rozmowie z marsz. Piłsudskim.

W związku z pogłoskami, które kursują w prasie z powodu pobytu radcy Mühlsteina w Kownie, warto zaznaczyć, co pisze ostatnio prasa litewska w Kownie. Mianowicie zaznacza ona, że wszelkie propozycje, czynione ze strony polskiej Litwie, nie mogły być przyjęte, jako mało realne i niekonkretne. Jedynie aktualną i realną mogłaby być kwestja szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie, o czem również podobno była mowa.

Wywiad z p. Lindhagenem.

Za pośrednictwem „Wilni” otrzymaliśmy streszczenie wywiadu, którego udzielił prasie kowieńskiej w czasie swego pobytu w Kownie, p. Lindhagen. W tym czasie zawiadomiliśmy przez „Musu Rytotus”, p. Lindhagen zajmował się sprawą utworzenia związku bałtycko-skandyńskiego. Społeczeństwo szwedzkie podobno bardzo się tem interesuje. Zdaniem p. Lindhagena, należałoby zwołać wspólną konferencję państw bałtyckich i skandyńskich w celu omówienia możliwości współpracy. Pierwszym warunkiem współpracy jest usunięcie nieporozumień, które istnieją między poszczególnymi państwami, a więc przedewszystkiem należałoby rozstrzygnąć sprawę języka w Finlandji, poczem zaś sprawę wileńską, bez rozwikłania której Polska w takim związku nie mogłaby brać udziału. Co do związku zaznacza się pewna różnica zdań, gdyż pewien odłam polityków podkreśla, że Polska jest zbyt dużym państwem, aby mogła do tego związku należeć ze względu na to, iż posiada szereg tajnych umów z innymi państwami.

Wrażenia z pobytu w Litwie Lindhagen określił jako bardzo miłe i wyraził zdziwienie, że czasowa stolica Litwy w ciągu krótkiego czasu z garnizonowego miasta rosyjskiego stała się żywym nowoczesnym miastem.

P. Lindhagen bawiący obecnie w Wilnie, jest podobno wielkim przyjacielem Litwy. To też, niestety, podziela punkt widzenia litewski, że „sprawa wileńska” nie jest rozwikłana. Nam się zdaje, że już została w sposób prosty i słuszny załatwiona i niepotrzebnie tylko różni cudzoziemcy swoją nieodpowiedzialną akcją podsycają ambicje litewskie. Byłoby znacznie lepiej — nawet ze stanowiska przyjaźni do Litwy — przekonywać Litwinów, że czasowa (jak sądzi p. Lindhagen) ich stolica Kowno zostanie nazawsze stolicą Litwy.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Usiłowania i sugestje w kierunku rozpoczęcia roku szkolnego ze względu na katastrofę powodzi w terminie późniejszym, nie doprowadziły do rezultatu. Rok szkolny rozpocznie się na terenie całego kraju w drugiej połowie sierpnia.

Okradanie mieszkań przez okna nie ustaje.

Już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, iż większość popełnianych kradzieży mieszkaniowych zlodzieje dokonują przy otwartych oknach. Kradzieże te nie ustają, mimo tego, że policja zlikwidowała już dwie niebezpieczne szajki złodziejskie, które wyspecjalizowały się w okradaniu mieszkań przez okna.

W ciągu ubiegłej doby znówu zanotowano szereg kradzieży popełnionych w ten sposób.

Złodzieje przedostali się do mieszkań Henryka Rudomina przy ul. Filareckiej 43 przez otwarte okno i skradli stamtąd rozmaite ubrania oraz garderobę na ogólną sumę ponad 700 zł.

Przez otwarte okno złodzieje przedostali się do mieszkania Lejbmana przy ulicy Metropolitalnej 5, gdzie skradli garderobę na 400 zł.

Trzecią koleją kradzież popełniono przy ul. Wileńskiej 32. Złodzieje



Aresztowanie drugiego sprawcy włamania w N. Wilejce.

Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, w N. Wilejce dokonano zuchwałego włamania do domu sierżanta W. P. Piechockiego, gdzie skradziono wiele rzeczy. W wyniku pierwszostopniowego dochodzenia ujęto jednego ze sprawców włamania, niejakiego Fr. Markiewicza, drugi zaś sprawca zdołał zbiec. Obecnie w

wyniku dochodzeń i obław w melinach zlodziejskich, przy ul. Szopena w klatce schodowej znaleziono śpiącego osobnika, który, nie mając dachu nad głową, sypiał na schodach. Osobnikiem tym okazał się drugi sprawca włamania z N. Wilejki, Izaak Gorban, bez stałego miejsca zamieszkania.

Tragiczny wypadek na szlaku Wilno-Landwarów. Druży strącił „zająca” kolejowego z dachu wagonu.

Wczoraj nad ranem na linii kolejowej Wilno-Landwarów znaleziono w połowie drogi z Wilna do Landwarowa zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny w wieku około 18 lat. Wobec nieodnalezienia przy nim żadnych dokumentów, policja nie ustaliła narazie nazwiska zmarłego, natomiast wyjaśniono okoliczności przy których nieszczęśliwy, sądząc z ubrania robotnik albo bezrobotny, zabił się.

Jak się okazało, tragicznie zmarły jechał do Landwarowa bez biletu, ukrywając się przed kontrolą na dachu pociągu. W pewnej chwili nieszczęśliwy zawadził głową o przeciągnięte w poprzek toru druty, został zrzucony na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Skutki niedozwolonych zabiegów akuseryjnych — poniosła śmierć.** Przy ul. Piaski 1—36 we własnym mieszkaniu zmarła Al. Szalkowska. Ponieważ zgon Szalkowskiej nastąpił w dziwnych okolicznościach wezwano lekarza, który po zbadaniu zmarłej skonstatał, iż Szalkowska zmarła skutkiem niedozwolonego zabiegu. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia nazwiska akuszki operatorki.

— **Zamach samobójczy włamywacza w Starostwie Grodzkiem.** Jak donosimy na innym miejscu, na terenie Wilna ujęto szajkę włamywaczy, a wśród nich rzeźnika Mikolaja Winglewicz (Szawelska 8). Winglewicz ujęto na kradzieży przy ul. Zeligowskiego i po aresztowaniu narazie zatrzymano w Starostwie Grodzkiem. W tym czasie zawiadomiliśmy przez „Musu Rytotus”, p. Lindhagen zajmował się sprawą utworzenia związku bałtycko-skandyńskiego. Społeczeństwo szwedzkie podobno bardzo się tem interesuje. Zdaniem p. Lindhagena, należałoby zwołać wspólną konferencję państw bałtyckich i skandyńskich w celu omówienia możliwości współpracy. Pierwszym warunkiem współpracy jest usunięcie nieporozumień, które istnieją między poszczególnymi państwami, a więc przedewszystkiem należałoby rozstrzygnąć sprawę języka w Finlandji, poczem zaś sprawę wileńską, bez rozwikłania której Polska w takim związku nie mogłaby brać udziału. Co do związku zaznacza się pewna różnica zdań, gdyż pewien odłam polityków podkreśla, że Polska jest zbyt dużym państwem, aby mogła do tego związku należeć ze względu na to, iż posiada szereg tajnych umów z innymi państwami.

— **Zaginienie 3-letniej dziewczynki.** Intendent gmachu P. K. P. w Wilnie p. Orłowski zawiadomił policję o zaginięciu swej 3-letniej córki Danusi, która wyszła na podwórze i w tajemniczy sposób zaginęła. Policja wszczęła poszukiwania za zaginioną.

Ze krokodyl znosi jajka — to wiadomo, ale co dalej? Jaja te zakopuje na pół metra głęboko w piasek i nie oddalając się od nich zbytbylo ciekaw, kiedy w nich usłyszysz znak życia. Z doświadczeń laboratoryjnych wiemy, że gdy płód ten jest już dojrzały, wydaje pewne szmery, które nawet pod pokrywą piasku wyraźnie wysłuchać można. Teraz krokodyl wykopuje jaja a młode krokodyliki zanosi do pobliskiej sadzawki. Przez pewien czas jeszcze strzeże je skrupulatnie przed „kanibalizmem” swoich rodaków. Jeden bowiem krokodyl potrafi zjeść drugiego bez skrępowań. Samiczka składa podczas dwóch dni nawet do stu jaj.

Mimo więc drapieżności jest i krokodyl przydatny, nietylko, że pełni funkcje polują sanitarną, ale oczyszcza nierzawody z nieomylnych szczerów wodnych i innych paszety. To też na Florydzie po wylepieniu aligatorów odczuto olbrzymią plagę — szczerów, które rozmniożyły się w miliony.

Czy więc „krodek” świata nie może być w sposób różny interpretowany? K. P.

Tragedja nieszczęśliwej kobiety.

Na ul. Zawalnej przechodnie znalazł wczoraj młodą jeszcze kobietę, która upadła na chodnik z wycieńczenia i głodu. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala. Policja zdolała ustalić, że nieszczęśliwą kobietą jest Marja Bielunowska. Bielunowska, mając na utrzymaniu troje dzieci w wieku od 6 do 8 lat, od kilku dni prawie nie jadła. Zrozpaczona kobieta porzuciła swoje swoje dzieci, a sama wkrótce padła wycieńczona na ulicy. Porzucone dzieci nieszczęśliwej ulokowano w przytułku.

O KROKODYLACH.

ICH DRAPIEŻNOŚĆ. — SZMERY W JAJACH KROKODYLICH. — ROLA KROKODYLA W PRZYRODZIE.

Bardzo dziwne, a jednak konieczne są prawa natury, które nieraz w bezwzględny sposób rządzą światem. Ie tysiący gatunków zwierząt uważa człowiek za niepotrzebne i szkodliwe dla siebie — a jednak i te zwierzęta mają w wszechświecie swoje przeznaczenie.

Może najwięcej znieważone przez człowieka są wszelakie gady, a przedewszystkiem główny ich przedstawiciel — krokodyl.

Niemnieli ten mieszkaniec szerokokich rzek i innych słodkowodnych basenów wodnych żyje w Ameryce, Afryce i w Azji. I ciekawie! Mimo ustalonej o nim opinii, najniebezpieczniejszego pirata, chronią go pewne odłamy ludności, czcząc w nim bóstwo lub duchy swoich zmarłych. Nieraz nawet sposób jego ochrony jest wymijający i pomysłowy. Na przykład krokodyla na Madagaskarze chwytało w specjalne siłki, poczem pozabawiano je, ich najgorsze broń — zębów. I to w niebardzo ludzki sposób... Wlewano im bowiem do paszety gorącą glinę, która zęby spalała lub rozluźniała. Ażebym jednak nie narazić sobie złego ducha — ozdabiano krokodyla po skończeniu operacji żelaznym pierścieniem u nogi i puszczano z powrotem do wody.

O drapieżności krokodyli przekonano możemy się z notatek rozmaitych i doświadczeń badaczy i podróżników. Ie tysiący ludzi gady te wciągnęły z łądu do wody, a ilekroć rządy uady się im nawet z „odzi ściągano wsiurzył! Czy faktycznie ten napozór nieuchwytliwy kloć jest tak zrzęczy? Bezwzględnie... przecież bieżnie szalenie szybko i skacze jak szcurek. Gdy się buduje jego ciała bliżej przypatrzymy, zauważymy pewną specjalność. Jako zwierzę wodne musi patrzeć pod wodą... to też oprócz zwykłej, grubej powłoki ma jeszcze cienką przejrzystą błonę, która zaciera na oko podczas swej podróży pod wodą. O ostrych zębach jego... każdy sam przekonani się może, gdy zajrzy do naszej palmaria i zobaczy szcycząc krokodylicę, która broni przed wzrokiem zwiędających swoje jaszczuręta.

Ze krokodyl znosi jajka — to wiadomo, ale co dalej? Jaja te zakopuje na pół metra głęboko w piasek i nie oddalając się od nich zbytbylo ciekaw, kiedy w nich usłyszysz znak życia. Z doświadczeń laboratoryjnych wiemy, że gdy płód ten jest już dojrzały, wydaje pewne szmery, które nawet pod pokrywą piasku wyraźnie wysłuchać można. Teraz krokodyl wykopuje jaja a młode krokodyliki zanosi do pobliskiej sadzawki. Przez pewien czas jeszcze strzeże je skrupulatnie przed „kanibalizmem” swoich rodaków. Jeden bowiem krokodyl potrafi zjeść drugiego bez skrępowań.

Samiczka składa podczas dwóch dni nawet do stu jaj.

Mimo więc drapieżności jest i krokodyl przydatny, nietylko, że pełni funkcje polują sanitarną, ale oczyszcza nierzawody z nieomylnych szczerów wodnych i innych paszety. To też na Florydzie po wylepieniu aligatorów odczuto olbrzymią plagę — szczerów, które rozmniożyły się w miliony.

Czy więc „krodek” świata nie może być w sposób różny interpretowany? K. P.

Z KRAJU.

Powszechnie nowego Kat. Stow. Kobiet.

Grono działaczek katolickich to w bardzo krótkim czasie zorganizowało w Goniądzu, w powiecie białostockim, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Stowarzyszenie

Falszywi agenci Komitetu Mickiewiczowskiego

Na prowincji grasuje kilku fałszywych agentów, którzy, podając się za funkcjonariuszy Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku,

Katastrofa samochodowa.

Na drodze między Zalesinem a Słobódka auto, prowadzone przez właściciela majątku Zarebinów p. L. Mikołowicza, wypadło na furmankę włościanina Glibca, rozbijając ją.

Ojciec, który własną córkę stręczy do nierządu

Wskutek skargi 16-letniej Michaliny Gereminówny, mieszkanki wsi Lebidki, gm. Twerckiej, aresztowano 53-letniego W. Geremina, który zmuszał swoją córkę do nierządu i czerpane z tego zyski obracał na pijatykę.

Zatrzymano obóz cygański.

We wsi Komaliszki w gm. zaleskiej zatrzymano obóz cygański, złożony z 19 mężczyzn i 16 kobiet. W wozach cygańskich znaleziono cały skład przedmiotów i inwentarza żywego, pochodzących z kra-

Oszukańczy «użyźniacz» gleby aresztowany.

Niezwykle sprytnego oszusta aresztowano w gminie ostrowskiej. Aresztowany oszust jest reemigrantem z Ameryki, nazywa się Sadowicz Michał, zamieszkały ostatnio we wsi Tubele, gm. ostrowskiej.

Prace dla bezrobotnych.

Zdarza się w ostatnich czasach, że do biur pośrednictwa pracy zgłaszają się osoby prywatne, które chciałyby przyjąć do pracy bezrobotnych. Chodzi przeważnie o roboty ziemne, w polu, o roboty nie wymagające od zatrudnionych kwalifikacji.

SPORT

Pierwsza emisja pilotów szybowcowych.

Prowadzone od kilku miesięcy ćwiczenia praktyczne, szkolące pierwszą emisję pilotów szybowcowych na szybowisku w Ausztagiarach, zostały w niedzielę uroczystie zakończone. Po uroczystym nabożeństwie polewem, które odprawił ks. misjonarz Sosński, przy otwartu konstrukcji i pomysłu por. Hełczyńskiego, nastąpiło wręczenie abiturjentom kursu dyplomów z tytułem pilotów szybowcowych, czego dokonał inż. Mazurowski.

Przemówienia wygłoszone zostały przez inż. Mazurowskiego, inż. Peczke, inż. Budkiewicza i kpt. Pytla.

Teoretyczny kurs szybownictwa ukończyli 30 słuchaczy, natomiast praktyczny tylko 13, a są to pp.: Czerwiński Kazimierz, Dobrołowicz Władysław, Gładzin Stanisław, Jankowski Leopold, Krepki Walenty, Kliks Stanisław (ojciec), Kliks Witold (syn), Kliks Jerzy, Michniewiczówna Felicia, Ossowski Jan, Puźlewicz Leon, Popławski Zygmunt, Szydłowski Wiktor.

Publiczności, pomimo niepogody, sporo; przyglądała się ona z zajęciem dziwnym lotom bezmotorowym. Na uwagę zasługuje bardzo życzliwe ustosunkowanie się wojskownicy, a szczególnie baonu saperów z mjr. Czarnieckim i por. Wejtką w pierwszym rzędzie. Instytucje wojskowe, jak Dowództwo Obszaru Warownego, Komenda miasta, dowództwo pułku lotniczego w Lidzie we wszystkim wiele dopomogły organizatorom kursu.

Zawody lekkoatletyczne Ogniska. W Wołkowysku odbyły się zawody sportowe kolejarzy Ogniska. W zawodach, prócz wilanin, wziął udział szereg zespołów prowincjonalnych, spośród których wyróżnili się zawodnicy Wołkowyska i Mołodeczna.

Sensacja zawodów jest przegrana Kazimierskiego, którego pokonał mało znany biegacz Wołkowyska Stanisławski.

W czasie zawodów przez cały niemal czas padał ulewny deszcz. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

100 mtr. Zylński (Wilno) 12 sek. przed Szarejką (Wołkowysk) i Przedzieckim (Mołodeczno). 800 mtr. wygrał Zająewski 2.11,9 przed Krzyżopolem (Mołodeczno).

Na 3000 mtr. zwyciężył niespodziewanie Stanisławski (Wołkowysk) 9.39,9 przed Kazimierskim i Dudajcem z Igalina.

W sztafecie 4x100 mtr. zwyciężyli wilaninie w czasie 48,7 sek. (Radziul, Balussek, Okułowicz i Zylński), 2) Wołkowysk, 3) Mołodeczno.

W skoku w dal Zylński miał 573, a Maksyński z Wołkowyska również 573, trzecim był Pacewicz z Baranowicz.

W skoku wwyż pierwsze miejsce zajął Balussek 165 przed Suleńnikiem z Baranowicz.

W zawodach tych brały również udział panie z Ogniska. Na 100 mtr. zwyciężyła Kraśnicka 14,1 przed Taniukiewiczówną, a w sztafecie Wilno biegło w składzie: Kraśnicka, Rutkowska, Jezajtisówna i Taniukiewiczówna.

W grach sportowych poziom był bardzo słaby, a finały wogóle nie mogły się odbyć.

Po tych zawodach kolejarze wileńscy trenować będą do ogólnopolskich zawodów K. P. W.

SENSACYJNY START IGRZYSK POLSKIEJ EMIGRACJI W WARSZAWIE.

Pierwszy dzień Igrzysk sportowych Polaków z zagranicy, które rozpoczyna się w środę, 1 sierpnia, na stadionie Wojska Polskiego, zapowiada się sensacyjnie. Po uroczystym otwarciu w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, punktualnie o godz. 16-ej rozpocznie się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walisiewiczówny i świętych zawodników amerykańskich.

Na tych zawodach mistrz olimpijski Janusz Kusociński zaatakuj rekordy światowe na 3000 m. i 2 mile ang. Ze względu na niedawną porażkę w Sztokholmie, oczekiwać należy ze strony Kusocińskiego przy tej wyjątkowej okazji i wyjątkowego wyniku.

Uzupełnieniem programu będzie spotkanie piłkarskie reprezentacji emigracyjnych Francji i Rumunii.

MAGNE WYGRAŁ BIEG DOOKOŁA FRANCJI.

Na stadionie Parc de Prince zakończony został trwający od szeregu dni bieg kolarski dookoła Francji. Bieg, który jest największą imprezą kolarską na świecie, zgromadził na stercie 60 zawodników z całej Europy.

Do mety przybyło jedynie 37, reszta wycofała się na różnych etapach. Ostatni 23-ci etap biegu prowadził z Caen do Paryża i wynosił 221 km. Zwycięzył na tym etapie Maes w czasie 7 g. 11 m. 41 sek. Dalsze miejsca zajęli Lapebie, Stoepeł, Vervaecke, Speiter i Geyer w jednakowym czasie 7:12:01 sek.

Bieg dookoła Francji wygrał Francuz Magne, który przejechał Francję w ogólnym czasie 147 g. 13 min. 59 sek. Drugie miejsce zajął Włoch Martano w czasie 147 g. 41 min. 29 sek. Trzecim był Lapebie 148 g. 5 min. 43 sek., czwartym — Vervaecke 148 g. 11 min. 38 sek., piątym Vietto 148 g. 13 min.

W klasyfikacji międzynarodowej zwyciężyła Francja.

Najsukuteczniej walkę z zebraństwem można prowadzić z pomocą bonów jałmużniczych „Caritas”.

Cała Anglja zainteresowana Polską dzięki wakacyjnemu korespondentowi Reutersa.

Korespondenci angielscy w Warszawie opowiadają o tem, jak wakacyjnemu korespondentowi Reutersa rozmawiającemu z angielską o powodzi w Polsce. Stary korespondent tej urzędowej agencji angielskiej wyjechał z Warszawy, pozostawiając zastępcę p. S. Ten już we wtorek nadadł do Londynu depeszę, w której donosi, że stoi na moście Kierbedzia w Warszawie i widzi jak na wzburzonych falach Wisły płynie kilkaset trupów. Naliczy ich aż 200.

W miarę rozwoju wypadków wiadomości brzmiały jeszcze tragiczniej. We środę powiadomił swoją agencję, że na dachach w War-

szawie siedzi przeszło 11.000 ludzi, oczekujących pomocy. Warszawa zamienia się w jezioro, mające około 100 km. długości, a 50 szerokości. Tęgo rodzaju doniesienia podane przez urzędową agencję naraziły wszystkich korespondentów pism angielskich i amerykańskich w Warszawie na silne pretensje ze strony redakcji ich pism, że nie podają sensacyjnych informacyj. Kiedy zwrócili się do p. S. dlaczego w ten sposób postępuje, ten z najzwyklejszą krwią odrzekł: „Cóż chcecie, dzięki mnie cała Anglja zainteresowała się Polską”.

ZGON NIEDOSZŁEGO «DUCE» FRANCUSKIEGO.

W Wersalu zmarł Franciszek Coty, słynny fabrykant perfum, noszący jego imię, oraz założyciel dziennika „Ami du Peuple” („Przyjaciel Ludu”). Nazwisko Coty'ego było głośnym w latach powojennych było brzością w racji jego działalności wydawniczej i politycznej.

Coty, który się właściwie nazywał Spoturno, przybył do Francji z Korsyki jako biedny chłopiec i zaczął swą karierę życiową od służby w charakterze kamerydnera u piosłki Aréna. Później wraz ze swą żoną zaczął fabrykować perfumy, które zdobyły sobie popyt w całym świecie.

Majątek jego przekroczył po wojnie miliard franków. Przed 10 laty założył Coty skrajnie nacjonalistyczny i antysemityczny dziennik „Ami du Peuple” w którym gwałtownie zwalczał propagandę socjalistyczną i komunistyczną. Marzył o wielkiej krucjacie narodów przeciw bolszewikom i w swych dziennikach (zakupił bowiem przed kilku laty także większość akcji „Figara”)

pieniował niestrudzenie ustrój komunistyczny w Rosji. W osobnej książce przedstawił antyfrancuską propagandę komunizmu w kolonjach francuskich. Ta strona jego działalności zapewni mu wdzięczność wszystkich dobrych Francuzów.

Od kilku lat jednak Franciszek Coty dał się ponieść ambicji osobistej, która go pokłóciła z obzem narodowym Francji. Częściowo pod wpływem choroby, częściowo zaś pod sugestią myśli, że pochodząc od ciotki Napoleona Izabeli Bonaparte, przeznaczonemu jest do odegrania wyjątkowej roli we Francji, zaczął przybierać maniery dyktatora w swych artykułach i w założonej przez siebie organizacji pół-faszyzowskiej „Solidarność Francuska”.

Ukazywał się rzadko publicznie, natomiast wysyłał listy do odczytywania na mitingach, kazał się w swych dziennikach nazywać „wodzem”, „tytanem” itd. Chorobliwa ta megalomania osmieślała całe jego dzieło.

Działalność Coty'ego skończyła się przed rokiem krachem finanso-

Gielda.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Waluty: Belgja 124,15—124,46—123,84. Berlin 205,50—206,50—204,50. Gdansk 172,50—172,93—172,07. Holandia 357,85—358,75—356,95. Kopenhaga 119,20—119,80—118,60. Londyn 26,68—26,81—26,55. Nowy Jork kabel 5,29 1/4—5,32 3/4—5,26 1/4. Oslo 134,05—134,70—133,40. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 21,98—22,03—21,93. Szwajcaria 172,67—173,10—172,24. Włochy 45,44—45,56—45,32. Tendencja niejednołita.

Akcje: Bank Polski 85. Starachowice 10,60. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: Budowlana 45—44,75—45. Inwestycyjna 116,50. Konwersyjna 62,75. Dolarowa 72,25—72,50. Dolarówka 52,85—53. Stabilizacyjna 67,50—67,38—67,63—67,75—67,88 (dwa ostatnie drobne). Listy ziemskie 47,38—48. Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 30 lipca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny tranzakcyjne: Zyto I standard 16. Mąka pszenna gat. I C — 36,50. Mąka pszenna gat. I E — 32,25. Mąka żytnia 55 proc. — 27—27,50. Mąka żytnia 65 proc. 23—23,25. Mąka żytnia siltkowa 18,50—19. Mąka żytnia razowa 18,50—19.

Ceny orientacyjne: Zyto II standard 15,50—15,75. Mąka pszenna gat. III A — 27—27,50. Mąka pszenna gat. III B 20—21. Otręby żytnie 10,75—11,50. Otręby pszenne mialte 11,75—12,50. L e n — bez zmian. Tendencja mocna.

KINO-REWA «COLOSSEUM»

Dzisiaj. Ceny od 25 gr. „CO MOŻE PARYŻ” (Noce Paryskie) Reż. Fedora Ozepa. Na scenie: „Szczęście w koszu” operka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Obsada: I. Grzybowski, L. Szeli, W. Orsza-Bojarski, St. Janowski i in. II. Irena Grzybowska wyk. „Tata tańczy z mamusią”, III. „Sąd amerykański nad Solomonem” arcyważna komedia w 1 akcie Grzybowski, Bojarski, Wąsowicz i Łukaszewicz. IV. Orzeł gościnne występy W. Orszy-Bojarskiego który wykona Ylli-Born.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 3 pokojowe do wynajęcia. Ul. Artyleryjska 1. Wiadomość u dozorczy. 890—2

Odpowiedz z góry.

— Chciałbym coś pani powiedzieć, ale nie śmiem... — A jeżeli ja panu powiem zgóry tak, czy to pani osmieli?

Kupno Sprzedaż

Sprzedaje się plac przy ul. Bobulskiej 1. Subocz. Dowiedzieć się w majątku Merkucio Nr. 1 tel. 16 43. 895—0 0

W aptece.

— Nie mogę spać przez całą noc. Czy pan nie może mi dać jakiegoś proszku? — Na sen, czy od owadów?

Do sprzedania

8 ha. ziemi z zabudowaniem w M. Zagole. Winda. Długość: Poznańska 3-4. 894—1 0

OBICIA (Tapety)

Wielki wybór, nowe rysunki od 120 za rolkę, wyprzedza resztek po bardzo niskich cenach. D/H. K. Rymkiewicz Wilno, A. Mickiewicza 9. Sieć. — Co to jest sieć? — To jest dużo złota, powiązanych sznurkiem.

RÓŻNE UWAGI

poszukuje zdolnych, inteligentnych Pań i Panów — zarobek można zł. 30 do 40 dziennie. Nowość. Zgłoszenia osobliwie odwołanie w godz. 9—10 i 17—19 Ofiarna 4 m. 1. 864—0 0

PRACA

Sekcja Młodych Stronicywa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenie jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chętnieby czasowo w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Poclecha.

Pan Kolasiński przychodził do kawalerii bardzo wzbudzony. Pytają go znowem: — Co panu jest? — Podobno ten lobuz, mój były współpracownik, opowiada o mnie, że jestem oszust, kanclarz i złodziej. — No, to co? Jest się o co gniewać. Przecież wszyscy wiemy, że jak Pypełski powie trzy

słowa, to tylko jedno jest prawdziwe.

MIGNON G. EBERHART 32)

Biała Papuga.

(Przeład autoryzowany z angielskiego).

Po chwili namysłu dorzucił: — Aha, czy pani sądzi, że gospodarze... hml czy oni mogliby maczać ręce w tej sprawie? Do spisku należą z pewnością najmniej dwie osoby. Jedna nie podobałaby się wszystkim! — I ci nie posadzą — zaprotestowała uparcie Sue. — Byłam zdenerwowana. Zdawało mi się, że przewracano w moich rzeczach, że ktoś chodził za mną po korytarzach, że mnie podglądano... o! takie niemądre przywidzenia! Faktem jest tylko to, że byłam porwana. Przeciwnie Lovschiemom nie mam żadnych podejrzeń. — Tylko, że oprócz nich, niema w hotelu nikogo — zauważył Lorn. — Tak — zgodził się. — Służby nie można brać pod uwagę. Marcel jest za wierny, pokojówka za uczciwa, a kucharz — straszny tchórz i skończony głupiec. — Wamy jeszcze pastora i panią Byng — podesunął Lorn. — Czyż ich można podejrzewać? — zapytała Sue. — Nie, jeżeli mam wrogów, którzy dylbia na moją tajemnicę, to gdzieś poza hotelem. — Ale buszują po hotelu? — Tę chyba nie jest trudne. Można wejść i wyjść, nie będąc widzianym. Hotel jest otwarty cały dzień, a zimą stoi niemal pustkami. A ile tu jest kryjówek, ile zakamarków...! — Czy pani je obchodziło? — zapytał szybko Lorn. Spojrzała na niego z załopotaniem. — Ach, rozumiesz, o co panu chodzi. Nie, to poprostu śmieszne. — Może. Bądź co bądź, to jest bardzo stary dom. — Brama była zamknięta — odezwał się. — Policja nie znalazła nikogo ukrywającego się. To znaczy, że pozostajemy do wyboru tylko: ja, gospodarz, Marcel i pastor. — Pan jest pewny, panie Sundeau, że to mężczyzna strzelał do pana na podwórzu? — zapytał detektyw. — Naturalnie... To jest... No, nie widziałem go i ostatecznie kobieta też mogła strzelać. Ale miałem wrażenie, że to był mężczyzna.

Tu wtrąca się pocięzkie Sue. — Pan zapomniat. Mówiat panu, że można się dostać do hotelu nawet nocą, kiedy wszystko jest zaryglowane. Ja wiem o tem wejsciu Gospodarze wiedzą. Marcel wie. Naogól jednak jest to tajemnica. Nie ma w tem nic nadzwyczajnego — rzekła szybko, uprzedzając pytanie Lorna — ale gdyby wszyscy o tem wiedzieli, nie byłoby sensu zamknąć bramy. Wydałem okrzyk. — Al pan mówiła, że napastnik wpadł za panią do hotelu tajemnym wejściem. To znaczy, że i on wiedział o tajemnicy. Jeżeli zbadaemy, jakie osoby znalazły tajemnicę, jeżeli to wogóle było tajemnicą, — Sue potwierdziła energicznie skimieniem głowy — to między niemi znajduje się... Urwałem, bo cóż mogłem powiedzieć? — K-o, panie Sundeau? — zapytał złośliwie Lorn. — Morderca, czy zamordowany. — To zależy od identyczności zamordowane — odmknął się. — W każdym razie jasna jest rzeczą, że przesładowca pani miał stosunki z hotelem, albo — z Lovschiemami. Fakt że po długiej przejażdżce przywiózł panią spowrotem do hotelu, także na to wskazuje. — Możliwe. Dalej, jeżeli to przesładowca pani został zabity, to jego auto musi stać gdzieś niedaleko hotelu. — Prawda — zgodził się skwapliwie Lorn. — Postaram się to zbadać. Szczęście, że policja traktuje mnie przyjaźnie. Ciekaw jestem, jak przedko dowiemy się prawdy. Do chwili wyświetlenia, czem go otruto, w jaki sposób i kiedy, musimy trzymać domysły w zawieszaniu. Najwidoczniej użyto jakiejś bardzo dyskretnej trucizny. Działania niektórych trucizn objawia się w ciełe w bardzo krótkim czasie... Przepraszam panią, bardzo przepraszam... Zapomniałem, że to dla pani była niespodzianka, a po takiej nocy musi pani być zdenerwowana... Panie Sundeau, człowiek, który panią porwał, mógł mieć współników. — Nie. Był sam — rzekła Sue, drząc. Spojrzałem na jej białą twarz i rzekłem szybko. — Dużo jest w tej sprawie zagadek. Naprzykład chciałbym się dowiedzieć, kto zabrał mieczyk z trupa, obmył ze krwi i wsunął na miejsce? Chciałbym się również dowiedzieć, dlaczego elektryczność zgęstla, kiedy byłem na podwórzu? Musiałoby to być ogromnie na rękę — (jeżeli to

był wogóle przypadek) — tem, kto do mnie strzelał, bo inaczej byłbym go napewno zobaczył. Sądzę, że jeżeli to był gospodarz, to jego żona mogła go z łatwością poratować zgłoszeniem światu, o ile obserwowała z hallu, co się działo na podwórzu. Gdzie pani była, panno Sue, kiedy światła zgasyły? — U siebie — odpowiedziała bez namysłu. — To znaczy pod numerem dziewiętnastym, na tem piętrze? — Musiałem zadac jej to pytanie. Zbyt żywo parzątałem błądą twarz w oknie trzeciego piętra. — Naturalnie. — Czy mi pani nie weźmie za złe, jeżeli zapytam, jak się pani dowiedziała o morderstwie? — Cóż znowu? Chciałam wyjrzec na podwórze i w tym celu otworzyłem jedną połowę okiennicy. Zobaczyłam światło w pokoju pana i sylwetki: pana Marcela i pastora Roberta pochylonego tak, jakby klecał. Odrzuć poznałem, że stało się coś niezwykłego i zdjąłem mnie ciekawość. I tak byłam zdenerwowana. Gdybym się nie dowiedziała, co się stało, nie mogłabym usnąć. Zauważwszy okiennicy, zacząłem się ubierać. W trakcie tego zgasy światła. Nieraz się to zdarza, więc się nie zlekąłem. Zaczekałam tylko dopóki się nie zapaliło. Ubrawszy się w płaszcz, pobiegłam do północnego skrzydła, gdzie zastałam Marcela. Pana i księdza już nie było. Marcel powiedział mi, co się stało i pan zaraz wrócił. — W korytarzach nie spotkała pani nikogo? — Nikogo! — odpowiedziała prosto, jasno, dorzecnie i patrzyła mi w oczy bez zmużenia powiek. Pomimo to żywe wspomnienie bladej, upiornej twarzy w oknie trzeciego piętra, wyglądającej ze strasznej przejęciem na scenę morcu, nie dawało mi spokoju. Nie mogłem powiedzieć. — Ależ widziałem pana w oknie trzeciego piętra, okropnie błądą i przerażoną. — Nie mogłem zapytać. — Jakim sposobem tak się pani udało ta bajka z kluczem? — Nie mogłem również zapytać. — Dlaczego pani włożyła mieczyk na miejsce? — Nie mogłem ptyć. — Czemu, ach czemu nie powiedziała mi pani prawdy, w jakiej chwili uciekła pani z mego pokoju? (d. c. n.)